

GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

DIECEZJI



GORZOWSKIEJ

**ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ**

GRUDZIEŃ

1965

Spis treści na m-c grudzień 1965 r.

PRYMAS POLSKI

1. Wotywa pierwszosobotnia o Niepokalanym Sercu Najśw.
Maryi Panny. 273

BISKUP GORZOWSKI

1. List Pasterski na zakończenie Soboru Watykańskiego II . 274
2. Dekret erekcji parafii w Mierzynie 278
3. Przesunięcia personalne 280

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

1. Z pielgrzymki do Ziemi św. III, Ks. W. Sygnatowicz . 280
2. Czy groźba samobójstwa może stanowić przyczynę nie-
ważności małżeństwa?, Ks. A. Stankiewicz 285
3. Z problematyki nowego kodeksu rodzinnego i kodeksu cy-
wilnego, Ks. F. Olszewski 288
4. Intencje Apostolstwa Modlitwy na rok 1966 294
5. Z kroniki Diecezji 295
6. Nowości wydawnicze Towarzystwa Naukowego KUL oki.

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9412 / 12

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 9

Gorzów — grudzień 1965 r.

Nr 12

PRYMAS POLSKI

WOTYWA PIERWSZOSOBOTNIA O NIEPOK. SERCU N. M. P. STEFAN CARDINALIS WYSZYŃSKI

PRIMAS POLONIAE

Warszawa, die 21 Augusti 1965.
ul. Miodowa 17.

N. 3100/65/P.

(ad 4911/60/P.)

DECRETUM

Annuentes precibus Episcopi in Gorzów, vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, praesentibus litteris, attentis expositis, Decretum S. Congregationis Rituum de die 12 mensis Septembris 1950 an. N. V.-40/950, quo concessa est facultas celebrandi unam Missam Votivam solemnem de Immaculato Corde BMV in omnibus ecclesiis paroecialibus et filialibus praefati Ordinariatus omni primo Sabbato cuiusque mensis, denuo ad quinquennium benigne prorogamus; servatis praescriptis liturgicis et primae concessionis.

(L. S.) (—) † Stefan Card. Wyszyński

W związku z dekretem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa z dnia 21. VIII. 1965, N. 3100/65/P zezwalamy ogólnie do sierpnia 1970 r. włącznie na odprawianie w pierwszą sobotę miesiąca jednej uroczystej Mszy św. w razie potrzeby wieczornej jednak bez prawa binacji, o Niepokalanym Sercu Najświętszej Maryi Panny, w każdym kościele parafialnym, filialnym lub kaplicy.

Mszę św. odprawia się według formularza z dnia 22 sierpnia, z Gloria, jedną oracją, **bez Credo**, z Prefacją o Matce Bożej. Nie wolno go używać w sobotę, w którą przypada święto lub feria I. i II. klasy.

Po mszy św. musi mieć miejsce specjalne nabożeństwo do Matki Najświętszej. Wobec wystawionego Najśw. Sakramentu należy odmówić Litanię Loretańską, Pod Twoją obronę, akt poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi.

Gorzów Wlkp., dnia 26. 08. 1965 r.

Znak: B 2 - 34/65

(—) † Wilhelm Pluta

BISKUP GORZOWSKI

BISKUP GORZOWSKI

LIST PASTERSKI

Biskupa Ordynariusza Gorzowskiego na zakończenie

Soboru Watykańskiego II.

Bracia Kapłani i Diecezjanie Gorzowscy!

A.

W dniu 8 grudnia br., w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny kończy się wielkie zebranie Kościoła Chrystusowego zwane Soborem Watykańskim II, w Duchu Świętym zwołane i z Jego światłem i miłością współdziałając. Ojciec św. Paweł VI nakazał nam biskupom, abyśmy z Rzymu odezwali się do Was, Kapłanów i Diecezjan w osobnym orędziu. Wprawdzie nie biorę udziału w ostatniej sesji Soboru, ale przecież jestem jednym z Ojców Soboru, którego przemówienia na III sesji znalazły swój wyraz w urzędowych dokumentach i tekstach Soboru, o czym Wam z radością donoszę.

Orędzie moje z woli Ojca św. ma Was

- I. **zwołać** do kościoła na trzydniowe wspólne **pacierze** i wyjaśnić Wam ich cel oraz
- II. **napomnieć i zachęcić** do spełniania wskazań Soboru w życiu osobistym i zbiorowym.

Niechaj więc serca Wasze za sprawą i mocą Ducha św. otworzą się i przyjmą moje wezwanie!

B.

- I. Drodzy moi! — Od 6-8 grudnia jak najliczniej zbierajcie się w kościołach parafialnych, a jeśli warunki na to zezwalają również i w kościołach filialnych, stawajcie przed Panem, przed wystawionym Najśw. Sakramentem — i **módlcie się**. Łączcie się w modłach z całym katolickim światem!

a) Zaiste, jest za co Panu Bogu **dziękować**. Z Jego bowiem natchnienia świątobliwy Jan XXIII odważył się na tak wielkie dzieło, trudne i bardzo kosztowne, jakim jest **Sobór**. Nie brakło przecież głosów w samym Kościele, które odradzały zwołanie Soboru. A jednak Sobór się odbył. I byliśmy wszyscy radosnymi i szczęśliwymi świadkami, jak cały świat był i jest nim zainteresowany i na ogół bardzo życzliwie do niego się ustosunkował.

Byliśmy świadkami, jak wielce **wzrósł autorytet** Kościoła na całym świecie, jak wielką sympatią i miłością cieszył się Jan XXIII, który dzięki Soborowi jeszcze więcej dał się światu poznać. Jesteśmy świadkami wielkiej powagi, jaką zdobył sobie i w świecie międzynarodowym tak pokorny i bardzo mądry Paweł VI. Z jaką wielką odwagą przystąpił Kościół do wielu gruntownych zmian we własnym swoim życiu, jak dzielnie umiał odrzucić, co już jest dziś nie na czasie, z jaką szczerością chce pozbyć się tych form zewnętrznych organizacji i działania, jakie były wynikiem istnienia Kościoła w epokach minionych. Z jaką **niekłamana miłością** umiał Kościół odezwać się do innych wyznań, religii a nawet i do niewierzących, ale szukających szczerze prawdy: -i słyszymy

już w świecie życiwe odpowiedzi na te odezwania Kościoła, widzimy na świecie już ręce do Kościoła przyjaźnie wyciągnięte! Wszystko to zaś jest dowodem jakiejś **świeżej młodości Kościoła** a nie starzenia się jak się to dzieje z wszystkimi ludzkimi dziełami, — jest dowodem **świeżego powiewu Ducha św.**, który jest wszechmocą i niestarczającą się Miłością w Trójcy Świętej. Zaiste mamy za co tę Miłość Ducha św. chwalić!

b) A chcemy też o wielkie rzeczy Boga **prosić**. Najpierw za nas samych wspólnie chcemy się modlić o to, (—)

- abyśmy mieli dobrą wolę i odwagę wejść na **drogi ku odnowie w samym Kościele** prowadzące, abyśmy więc mieli odwagę w sobie dokończyć odnowy,
- abyśmy chcieli kroczyć drogami **apostolowania**, którego już nikt z nas po Soborze nie może nie uważać za swoje własne powołanie na świecie.
- abyśmy byli skłonni w głosie **Kościoła** słyszeć samego Jezusa Chrystusa, abyśmy tak **sluchali pouczeń Jego**, iżbyśmy je w czyn obracali. Taka bowiem wewnętrzna gotowość, tak zasadniczo przekształcająca naszą postawę życiową, nie jest możliwa bez działania w nas miłości Bożej, którą trzeba z nieba uprosić. Chcemy też **prosić za innych**. Uderzy Was może to, że Paweł VI nakazuje Wam modlić się za **biskupów Kościoła**: aby oni sami ukształtowali się w zwarty sztyk i mocny szereg bojowy, odważnie i nieustraszenie kroczący do celu, jakim jest **realizowanie uchwał Soboru!**

Podsuwam Wam te intencje **dziękczynne i błagalne**, bardzo jasne i życiowe, na Wasze wspólne modły.

II. „Gotujcie drogę Panu! Czyńcie prostymi ścieżki Jego” — któż z Was nie zna tego miłego wezwania adwentowego! Wielu daje posłuch tym słowom, wielu uznaje potrzebę jakiegoś uporządkowania ducha i serca, aby były Panu oddane. Wielu czyni to ochotniej niż w innych okresach roku: bo „blisko jest Pan”.

I Ojciec św. każe nam biskupom, abyśmy Was też napomnieli i serca Wasze już teraz pobudzili do ochotnego kształtowania życia Waszego w duchu wskazań Soboru.

Macie jednak wiedzieć, że to napomnienie skierowane jest delikatnie i do nas biskupów. Oto gdy Ojciec św. każe Wam modlić się za biskupów, wyraża tym samym co my czynić mamy, abyśmy umieli Was prowadzić do kształtowania życia w duchu wskazań Soboru: macie prosić o zwartość i jedność szeregów biskupów. A biskupi gdy będą świętymi, przepełnieni przykładem życia i duchem apostołskim, wtedy będą umieli prowadzić rzesze diecezjan do stosowania uchwał Soboru w życiu.

I dlatego też będziecie świadkami, jak będziemy Was przez Waszych duszpasterzy prowadzić ku odnowie życia w duchu Jezusa Chrystusa, stosownie do dzisiejszych potrzeb wyrażonych w uchwałach soborowych.

Zanim zaczniemy Wam podawać szczegółowe wskazania, odnoszące się do wielu spraw życia i Kościoła, przyjmijcie dziś dwa **naczelne i zasadnicze**, które streszczają się w następujących słowach:

- 1°) radosne zrozumienie naszego **powiązania z Chrystusem w Kościele** i

2°) szczerą gotowość dążenia do świętości.

Te dwie wielkie sprawy są na pewno korzeniem, z którego wszystkie wskazania soborowe wyrastają.

Ad 1-um „Wy jesteście Kościołem” — „w Jezusie Chrystusie”.

„Jak wszystkie członki ciała ludzkiego, choć jest ich wiele, tworzą przecież jedno ciało, tak też i wierni w Chrystusie” (1 Kor. 12, 12) tworzą w Chrystusie razem Ciało Jego. „Albowiem jak w jednym ciele mamy wiele członków a nie wszystkie członki te same spełniają czynności, podobnie my razem tworzymy jedno ciało” w Chrystusie (Rzym 12, 3). Tajemnicą więc naszego katolickiego życia jest współistnienie w Chrystusie i dzielenie w Nim Jego losów: dopuszczeni jesteśmy do tajemnicy Jego życia, z Nim współukształtowani, wspólnie z Nim umarli i wspólnie z Nim z martwych wskrzeszeni, aż wspólnie z Nim będziemy w niebie w Jego chwale (Konst. o Kościele 7). Chrystus nas napędza sobą, abyśmy w Nim będąc na ziemi już mogli rozwinać się w pełni naszego boskiego istnienia. (Konst. 7). I dlatego można z radością i wdzięcznością za nasze wybraństwo „w Jezusie Chrystusie” razem z Ojcem św. Piusem XII-tym stwierdzić: „w żłobku, na krzyżu, a dziś w niebie widzi Chrystus wszystkich ludzi będących Kościołem, jaśniej niż ktokolwiek samego siebie przenika i poznaje i łączy się z nimi z daleko większą miłością niż matka z dzieckiem w swym łonie”.

Jakie z tych bożych pouczeń płyną wnioski?

Nie wolno nam widzieć siebie po jednej stronie — a po drugiej „Kościoła” — kapłanów, biskupów, Ojca św. Nie! My wszyscy jesteśmy razem Kościołem w Chrystusie. Musimy ten Kościół tą samą wiarą i tą samą miłością obejmować jak Syna Bożego Jezusa Chrystusa. W działaniu Kościoła trzeba nam widzieć działanie zbawcze Jezusa Chrystusa. Jak Maryja i Józef czuli się odpowiedzialni za powierzone im Dziecię Boże, tak i my musimy brać odpowiedzialność za losy Kościoła, który jest Chrystusem, a my w Nim.

W tym Kościele, jak poszczególne części w ciele, każdy ma swoje zadanie do spełnienia, a wszyscy razem musimy współdziałać dla dobra całego Kościoła: bo i w ciele zaprzestanie działania jednego narządu szkodzi całemu organizmowi.

Nie słuchając Kościoła, w którym hierarchia ma Boży nakaz uczenia i prowadzenia, nie słuchamy Chrystusa samego i wprowadzamy w Kościół Boży straszliwy zamęt, rozbijamy jedność Kościoła, co i do kapłanów w całej pełni się odnosi. Zdradzając Kościół, zdradzamy samego Chrystusa; szkodząc Kościołowi — krzyżujemy samego Chrystusa.

Ad 2-um „O powszechnym powołaniu do świętości w Kościele” — tak brzmi jedna z najważniejszych uchwał Soboru — rozesłana już na cały świat, jako nakaz soborowy, od którego spełnienia zależeć będą dzieje Kościoła w najbliższych dziesiątkach czy setkach lat. — I sam Duch św., będący przecież Duszą Soboru, po olbrzymich trudach tysięcy najlepszych synów Kościoła, pracujących dla Soboru — podsunął do Konstytucji o Kościele zdanie, które chyba jest kluczem do rozumienia całości uchwał Soboru: „Sobór, w Duchu św. zgromadzony, gorąco pragnie oświecić wszystkich ludzi blaskiem Jezusa Chrystusa, jaśniejącym na obliczu Kościoła”. A ponieważ Kościołem jesteśmy wszyscy, Wy i my — na nas musi być sam Chrystus widoczny! Tak jak na górze Tabor,

Boska moc i świętość przełamala szranki ludzkiej postaci Chrystusa i całym swoim blaskiem olśniła i porwała serca obecnych przy przemienieniu świadków. Takimi musimy być i my, żeby na nas widoczne były boskość i świętość samego Syna Bożego wcielonego w nas, które działać będą na innych.

Dlatego tak głośnym stało się dziś stwierdzenie i wezwanie Soboru: „Pan Jezus, Boski Nauczyciel... głosił uczniom swoim jakiegokolwiek stanu, wszystkim razem i każdemu z osobna, świętość życia, której Sam jest sprawcą i dokonawcą. Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga, usprawiedliwieni w Chrystusie, już we chrzcie św. stali się prawdziwymi synami bożymi i uczestnikami natury Bożej... a po chrzcie wszyscy chrześcijanie, jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do rozwoju i pełni tego życia bożego na chrzcie św. zaczętego, powołani do najczystszej życia na ziemi, nazwanego świętością.

„W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jego jedną świętość uprawiają wszyscy... biskupi, kapłani i lud Boży! Wszyscy ludzie w Kościele w warunkach swego życia, pośród swoich obowiązków czy sytuacji życiowych, z dnia na dzień będą coraz bardziej świętymi, jeśli z wiarą przyjmą wszystko z ręki Ojca Niebieskiego, ujawniając także w służbie doczesnej przed wszystkimi tę miłość, którą Bóg umiłował świat”. (Konst. o Kościele 40, 41). — „A dzięki osobistej świętości życia ludzi, którzy się czują katolikami, także w społeczności ziemskiej rozwinię się bardziej godny człowieka sposób życia”. (Konst. o Kościele 40). **I tę ogromnie ważną rolę macie do spełnienia Wy, Bracia i Siostry, zwani tu ludem Bożym:** dawać sobą świadectwo o boskości swojej, swego życia w Jezusie Chrystusie, przekonując sobą o wartości już tu na ziemi życia świętego w człowieku, który żyje w Jezusie Chrystusie: „Albowiem wy przez swoją świętość życia czynicie obecnym Kościół w takich miejscach i okolicznościach, gdzie tylko właśnie przez was Kościół może stać się solą ziemi” (Konst. 33) — bo i do Was wyrzekł Chrystus słowa swego testamentu: „Wy nie jesteście z tego świata, ale we świecie. Jako Mnie Ojciec posłał na ten świat, tak Ja was posyłam do tego świata” (Jan 17).

O wielkim uczonym a zarazem księdzu najnowszych czasów powiedział ktoś: „on wiele serc pociągnął ku Bogu — bo potrafił na nowo świat uczynić świątynią. Człowiek dzisiejszy nie uznaje religijności, która nie liczy się z wartościami ziemskimi”. Przez świętość katolików zaś te wartości ziemskie stają się jeszcze wyższe...

A obecny Ojciec św. Paweł VI, będąc jeszcze biskupem w przemysłowym Mediolanie, mówił do robotników: „Ja się modłę aby szum i stuk maszyn stał się muzyką świętą, a dymy kominów fabrycznych kadzidłem. Książd zaś musi rozumieć głos syren fabrycznych, tych świątyń techniki, gdzie żyje i pracuje nowoczesny świat” — i stanie się to — poprzez naszą **wspólną** świętość życia, księży i Was!

C.

Najmilsi Bracia! Do tych spraw będziemy musieli wracać w całej pracy duszpasterskiej. Otrzymacie szczegółowe wskazania, jak to wszystko spełnić i w czyn wprowadzić.

Myślę, że dla wielu z Was te tu szkicowo podane postanowienia soborowe, są na razie **językiem niezrozumiałym**. Trzeba jeszcze bardzo wielu poczynić duszpasterskich, zanim wielu z Was coś z tego pojmie.

A pojąć i spełnić musicie wszyscy, jeżeli nie chcecie zdradzić sprawy Boga i własnego wyprzeć się powołania życiowego. Nie możemy zostać w tyle za innymi narodami.

Wielu z Was chociaż ochrzczonych i wierzących nie może ani dawać świadectwa o Jezusie Chrystusie *sobą*, ani świata przemieniać w świętynię. Wielu z Was musi się bowiem najpierw **nawrócić**. Bo i Pan Jezus wiedział, że czym innym jest chrzest a czym innym nawrócenie, mówiąc: „Nawróćcie się — a niechaj każdy się ochrzci”.

O jakie nawrócenie chodzi! — Bardzo wielu z Was musi podjąć najpierw szczerzy wysiłek, aby stale „żyć w Chrystusie” przez miłość w Nim, to znaczy trwać w stanie łaski uświęcającej, bez ciężkiego grzechu! To jest **początek** wielkiego odnowienia Kościoła i początek niesienia światu zbawienia, prawdy i dobrego Jezusa Chrystusa, a przecież to Wy, lud Boży, życie na codzień w świecie! Tylko wówczas będzie widoczny na Was blask Jezusa Chrystusa, jeżeli **to początkowe** życie w Chrystusie, życie w miłości i łasce — rozrośnie się w Was i przemieniać będzie Wasz zawód, Wasze środowisko, co przede wszystkim i w pierwszym rzędzie odnosi się do małżonków i rodziców, do ich środowiska domowego, jak to Sobór tak dobitnie stwierdza!

Ufamy jednak w zdrowie duchowe Was, naszych braci — którzy poświeceni Najśw. Sercu Zbawiciela i obecnie Matce Jego — jako szczególnie Jej własność — doznacie **pomocy z nieba** na to **wielkie dzieło**! Na co też Waszym Kapłanom i Wam wszystkim błogosławieć.

GORZÓW WLKP., w uroczystość św. Klemensa, trzeciego następcy
św. Piotra, dnia 23 listopada R.P. 1965

Znak: B2-42/65

(L.S.)

(—) † Wilhelm Pluta

BISKUP GORZOWSKI

DEKRET EREKCJI PARAFII

przy kościele p.w. Matki Boskiej Bolesnej w MIERZYNIE
pow. Szczecin, woj. Szczecin

Ku wiecznej Chwale Boga Wszechmogącego, ku pożytkowi Kościoła św. i dobru duchowemu wiernych z Mierzyna oraz okolicznych miejscowości celem uregulowania stanu prawnego placówki duszpasterskiej istniejącej od 1948 r. rozporządzamy i czynimy wiadomym wszystkim, których to dotyczy:

§ 1.

Z istniejącej dotychczas placówki duszpasterskiej Będargowo-Mierzyn po wysłuchaniu — zgodnie z kan. 1428 § 1 K.P.K. — zdania zainteresowanych proboszczów oraz Konsultorów Diecezjalnych na mocy przepisu kan. 1427 K. P. K.

erygujemy

nową parafię p.w. Matki Boskiej Bolesnej w MIERZYNIE

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Szczecinie. W tym celu odłączamy od parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Szczecinie miejscowości: Mierzyn, Będargowo, Bobolin, Dołuje, Kościno, Lubieszyn, Przylep, Stobno, Skarbimierzyce, Warnik, Warzymice, Wąwelnica i przyłączamy do nowej parafii p.w. Matki Boskiej Bolesnej w Mierzynie.

§ 3

Prócz kościoła parafialnego p.w. Matki Boskiej Bolesnej w Mierzynie kościołami pomocniczymi będą p.w. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Będargowie i p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Wąwelnicy.

§ 4

Przy kościele parafialnym erygujemy również beneficjum proboszczowskie. Na utrzymanie proboszcza służyć będą opłaty za czynności duszpasterskie, jako też ofiary wiernych w myśl kanonu 1410 Kodeksu Prawa Kanonicznego i przepisów diecezjalnych.

§ 5

Obowiązek urządzenia oraz utrzymania kościoła parafialnego i kościołów pomocniczych jak również obowiązek utrzymania personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Plebania mieści się przy ul. Wiejskiej 17.

§ 7

Parafia korzystać będzie w Mierzynie z cmentarza komunalnego oraz z cmentarza w Będargowie.

§ 8

Biskup Gorzowski mianuje każdorazowego proboszcza zgodnie z przepisami kanonicznymi

§ 9

Proboszcz nowego kościoła parafialnego p.w. Matki Boskiej w Mierzynie używa pieczęci z wizerunkiem tytułu kościoła i napisem w otoku: Rzym.-kat. parafia p.w. Matki Boskiej Bolesnej w Mierzynie.

§ 10

Nowa parafia w Mierzynie należeć będzie do dekanatu Szczecin—Miasto.

§ 11

Tekst niniejszego rozporządzenia należy zachować w archiwum parafii w Mierzynie i w macierzystej parafii świętego Jana Chrzciciela w Szczecinie.

Dano w Gorzowie Wielkopolskim, dnia 11 grudnia w uroczystość św. Damazego Papieża, Roku Pańskiego 1965.

L.S.

(—) † Wilhelm Pluta
BISKUP GORZOWSKI
(—) Ks. E. Jagodziński
Kancelarz Kurii

PERSONALIA

Ks. Prałat Dr Edward Jagodziński — mianowany Kanclerzem Kurii Biskupiej w Gorzowie

Nominację na administratora otrzymał

Ks. Józef Granitowski z Pęcina w Ściechowie

Przesunięcia wśród wikariuszy

Ks. Leśniewski Wiktor ze St. Dąbrowy w Barlinku

Ks. Jakub Mucha z Klenicy w Zagórzycach

Ks. Nowak Norbert z Lubska w Szczecinie Skolwinie

Ks. Jan Schmelter z Szczecina Skolwina w Lubsku

Ks. Ignacy Tarczyński z Trzebicza w Szczecinie Dąbiu

Ks. Gerard Tchórzko z Marcinkowic w Człuchowie

Ks. Kazimierz Trelka z Zagórzyc w Kłodawie

Ks. Zbigniew Wrzecionkiewicz z Kłodawy w Kostrzynie

Ks. Marian Łącki MS w Trzciance

Ks. Kazimierz Furdyna TS w Czaplinku z rezydencją w Siemczynie

Ks. Justyn Maciąg OFMCap. w Gorzowie par. św. Krzyża

Nominację na katechetę otrzymali

Ks. Wiesław Stojaczyk T.Chr. w Płotach

Ks. Józef Zawisław CR w Łabędziach

Zwolnienia

Ks. Jan Żak z Marcinkowic i przeniesiony w stan spoczynku

Ks. Jan Gabiś TS z Czaplinka i z diecezji

Ks. Ludwik Siomiany T.Chr. z Płot i z diecezji

O. Benedykt Gabor OFMCap z Gorzowa par. św. Krzyża i z diecezji

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Dr W. Sygnatowicz

Z PIELGRZYMKI DO ZIEMI ŚW.

III. W błaskach betlejemskiej gwiazdy.

„A ty, Betlejem, Efrata, malutkieś jest między tysiącami judzkimi: Z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu a wyjście jego od początku, od dni wieczności” — tymi słowy mąż boży Micheasz snuł, całe wieki naprzód, proroczą wizję przyjścia Mesjasza na świat w wielkiej mieścinie Betlejemie.

Któż z wierzących w Chrystusa myślami swoimi nie podążał do Betlejemu? Kto nie pragnąłby zobaczyć tej miejscowości chociaż raz w życiu na własne oczy? Żadne święto kościelne nie jest tak popularne jak Boże Narodzenie. Ono jedno potrafi zjednoczyć we wspólnej radości tych, którym naprawdę przywodzi na pamięć narodzenie Boga-Człowieka i także tych, dla których ten niezwykły dzień jest tylko okazją

do spędzenia czasu wśród najbliższych z rodziny, przy suto zasianym stole i ciepłym kominku. Ci ostatni, czy chcą czy nie, są także swego rodzaju świadkami.

Dla wielu z nas miały się spełnić marzenia długich lat. Oto Boże Narodzenie mieliśmy spędzić w Betlejemie. Miejscowość ta leży po stronie Królestwa Jordani, od Jerozolimy w odległości około 14 km. asfaltowej drogi wykończonej przez Arabów w 1948 r. Jest ona nieco dłuższa od dawniejszej, ale za to bardziej malownicza. Ludność licząca około 25 tysięcy jest w znacznej mierze chrześcijańska, pochodzenia arabskiego. Betlejem jest swego rodzaju zielonym półwyspem wznoszącym się 800 m ponad poziom morza — otoczony dookoła pustynnymi obszarami. Jedynie najbliższe doliny i wzgórza są urodzajne, będące kiedyś własnością Booz. Po tych to uprawnych polach zbierała kiedyś kłosy Rut, babka Dawida. Na nich w noc Narodzenia znajdowali się pasterze ze stadami owiec.

Betlejem stało się sławne przez to, iż w nim narodził się Boski Zbawca. Grota Narodzenia znajdująca się na południowych stokach miasta jest jak najbardziej autentyczna.

Już święty Justyn, z pochodzenia Grek, ur. około 100 r. w Palestynie w Nablus (dawne Sychem) jako grecki kolonista, człowiek bardzo inteligentny o filozoficznych uzdolnieniach i odpowiednim wykształceniu — przyjmuje jako rzecz zupełnie pewną, że Chrystus urodził się w grocie betlejemskiej. Miejsce to czczone było przez wyznawców Chrystusowych już od czasów apostołskich. Nic dziwnego, że cesarz Hadrian po pokonaniu powstania żydowskiego Bar Kochby w 135 r. zabrał się także do tepienia wiary chrześcijańskiej i zasadził na nim święty gaj Adonisa. Ze smutkiem będzie o tym później pisał św. Hieronim, że „opłakiwało się śmierć faworyty Wenery przy tym samym żłobie, z którego dało się słyszeć kwilenie Syna Bożego”. Nie długo jednak trwała ta profanacja. Grota betlejemską stała się wkrótce znowu miejscem kultu Jezusowego. Z chwilą kiedy do Ziemi św. przybył pierwszy władca chrześcijański Konstantyn W. wraz ze swoją matką, świątobliwą Heleną, miejsce to zostało w szczególniejszy sposób upamiętnione. Nie bez sugestii swej matki Konstantyn W. podejmuje w 326 r. budowę potężnej pięcionawowej bazyliki, która w zasadzie dotrwała aż do naszych czasów, chociaż wiele groziło jej niebezpieczeństw i można rzec, że wprost cudownie ocalała. Oto w 614 r. hordy perskie pod wodzą Kosroesa niszczyły wszystkie chrześcijańskie świątynie, napotkane w Ziemi św. Ten sam los czekał bazylikę Narodzenia. Już wojska niszczycielskie znajdowały się u jej bram, lecz wódz zobaczył na ścianach świątyni sceny pokłonu mędrców przyodzianych w perskie stroje. Ten szczegół tak zaszokował Kosroesa, że zostawił bazylikę nietkniętą. Jeszcze nie znikły ślady najazdu perskiego a oto z południa naciągnęły zastępy muzułmańskich Saracenów. I tym razem ocalała bazylika. Sam Kalif Omer tak był pod jej wrażeniem, że sam uklęknął na jej posadzce i oddał hołd Jezusowi Prorokowi (1009 r.). Niejeden kościół został spalony przez następnych najeźdźców tureckich pod wodzą Saladyna. Ale bazylika Narodzenia i z tego niebezpieczeństwa wyszła cało. Kiedy Saladyn wkroczył w 1187 r. do Betlejemu, zostawił ją nienaruszoną. Nałożył jedynie podatek za odprawianie w niej chrześcijańskich nabożeństw. Po opuszczeniu Palestyny przez Krzyżowców opiekę nad bazyliką objęli OO. Franciszkanie. Dopiero kiedy Turcy rozpanoszyli się w Ziemi św., zaczęli coraz bardziej popierać od siebie zależnych Greków i w roku 1757 bazylikę i częściowo grootę oddali w ręce prawosławnych greków.

Dzisiaj jedna trzecia kościoła należy do Greków, jedna trzecia do Armańczyków i jedna trzecia do katolików. Około 1500 r. zamurowano piękną frontową bramę wejściową i aby uniemożliwić wprowadzanie do wnętrza koni i wielbłądów, pozostawiono tylko niski, mały otwór boczny (wysoki 1,30 m). Ma to dzisiaj swoją głęboką symboliczną wymowę. Każdy ktokolwiek pragnie nawiedzić miejsce Narodzenia P.J. i jego wielkiego upokorzenia, musi wpraw sam głęboko pochylić się i upokorzyć. Wnętrze bazyliki robi wrażenie wielkiego majestatu i nosi cechy bardzo zabytkowej świątyni. Kolumny odgradzające nawę główną od czterech naw bocznych są zbudowane z czerwonego piaskowca. Poznac na nich ślady milionów pielgrzymów, które o nie ocierały się. Kiedyś ściany tej majestatycznej świątyni były pokryte w 1150 r. wspaniałymi mozaikami przedstawiającymi sceny z życia Jezusa i wydarzenia Soborów ekumenicznych. Zostały po nich jedynie drobne ślady. Kolumny były za czasów wypraw krzyżowych pokryte również malowidłami. Dzisiaj wyblakły tak, że zaledwie we fragmentach można je rozpoznać. Lampy zwisające ze sklepienia przykryte są ciemnymi zasłonami i wydają raczej nieprzyjemny nastrój.

Właściwa grotta Jezusowego Narodzenia znajduje się pod głównym ołtarzem. Z obu jego stron jest zejście do groty długiej 12 m, szerokiej 4 m i 3 m wysokiej. Nagie jej skały szedziały od dymu 53 lamp oliwnych przyozdobionych czerwonymi i zielonymi draperiami. Zwisają one nad ołtarzem, pod którym znajduje się marmurowa płyta a na niej srebrna gwiazda z napisem: Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est (Tu z Dziewicy Maryji narodził się Jezus Chrystus). Ze wzruszeniem ukłękliśmy i ucałowali to miejsce, gdzie narodził się dla nas i dla naszego zbawienia Jezus Chrystus. Niedługo tu można pozostać na klęczkach. Cały rząd pielgrzymów czeka na swoją kolejkę. Chrzescijańskie rozmaitych ras i narodowości przesuwają się codziennie przez groty, aby ze łzami w oczach nawiedzić miejsce tak bardzo czcigodne i drogie naszym sercom. W tej samej grocie jest po prawej stronie niewielka nisza z starożytnym żłobkiem z kamienia. W nim to według najstarszej tradycji złożyła Najśw. Dziewica Jezusa, po Jego urodzeniu. Krótki werset św. Łukasza tak streszcza ten fakt: „I porodziła Syna swego pierworodnego i uwinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie (II, 7). We wspomnianej niszy przy żłobku znajduje się ołtarz, przy którym katolicy kapłani mogą odprawiać Mszę św.

Jakżeż się to stało, że św. Józef i Maryja mieszkający stale w Nazarecie, tu się znaleźli, i że w Betlejemie Chrystus się rodzi? Ewangelista Łukasz daje nam pewne wytłumaczenie: „Onego czasu wydany został przez cesarza Augusta dekret, aby spisano wszystkie świat...” (II-1 i nast.). Żydzi nie lubili tych statystycznych formalności, podczas których człowiek był w swym rodzaju jedyny, liczony był setkami i tysiącami na sposób pogłowia bydłęcego. Nawet Mojżesz miał trudności, chcąc do tego nagiąć harde plemię. Ale Rzym wymagał, by w jego prowincjach wpisano na oficjalne rejestry nazwisko, zawód oraz majątek każdego z mieszkańców. Ułatwiał to rozłożenie podatków a także pozwalało przekonać się na jakie siły mogło liczyć państwo na wypadek wojny. Tego rodzaju spis natrafiał na pewne trudności, gdyż każdy był wpisany nie tam, gdzie mieszkał, lecz w miejscu, skąd pochodziła jego rodzina. Ponieważ św. Józef pochodził z pokolenia Dawidowego, które wywodziło się z Betlejemu, dlatego też do tego miasta podążył, aby „zostać wpisany wraz z Maryją, zaślubioną swą małżonką, brzemienną” (Łuk. II, 1, 5).

Droga do Betlejem nie była ani bliska ani łatwa. Trzeba było przebyć 150 km pieszo ewent. na osiołku. Nawet najbiedniejsze rodziny i dzisiaj posługują się tą siłą pociagową. Obciążony osiołek pokornie kroczy wąskimi uliczkami Jerozolimy, Nazaretu czy Betlejem wśród rozgwaru tłumu, nawoływań kupców i przy akompaniamencie warczących motorów.

Przy ówczesnych prymitywnych środkach lokomocji musiał św. Józef z Maryją poświęcić co najmniej 4 doby na dotarcie z Nazaretu do miasta swego rodu. Nie łatwo było o znalezienie jakiegoś przytułku w tym tłoczonym mieście. Św. Łukasz wspomina, że „miejsca dla nich nie było w gospodzie” (II).

Ulegliśmy złudzeniu wyobrażając sobie gospodę na sposób choćby hoteliku w prowincjonalnym miasteczku. Gospoda to raczej wygodne pomieszczenie dla karawan w kształcie obszernego kwadratowego miejsca ogrodzonego, w którym można było przespać się pod gołym niebem, zostawiwszy obok wielbłądy czy osiołki.

Bywał przy tym ogrodzeniu wprowadzić portyk z maleńkimi pokojkami, dającymi jaką taką osłonę, ale napływ ludzi do miasta, by tu sprzedać tkaniny i sery a kupić zboże był zapewne duży tak, że dla dalekich przybyszów nie łatwo było o miejsce zwłaszcza, że chodziło św. Józefowi i Maryi o spokojny i cichy kąt. To ciche miejsce znaleźli w grocie, jakich i dziś jeszcze dość w okolicy Betlejem. A służą te grotty nie tylko za schronienie dla trzody, ale także za mieszkanie dla ubogiej ludności.

W takiej grocie Jezus przychodzi na świat 1965 lat temu, a Maryja podaje światu Zbawcę, bo jest Bogiem, ale i tuli Go do swej piersi, bo jest człowiekiem.

Trzykrotnie byłem w Betlejemie. Najpierw w samą wigilię wyjechaliśmy z Jerozolimy do miasta Chrystusowych Urodzin. Mieliśmy bowiem popołudniu witać Patriarchę łacińskiego, który tradycyjnym zwyczajem przyjeżdżał rok rocznie na zbliżające się święta. Miasto skąpane w blaskach palestyńskiego słońca przedstawiało radosny widok. Wszystka ludność obojętnie jakiego wyznania wyległa na ulice celem powitania Dostojnego Gościa. Wysypały się gromadki barwnie przybranych ministrantów. Wyszli na powitanie klerycy Niższego Seminarium Duchownego. Wszyscy o smagłej cerze, widocznie pochodzenia arabskiego. Siostry zakonne przywodziły dziewczęta ze swej szkoły. Młodzież harcerska z bębniami wzmagała hałas. Orkiestra wciął przygrywała. Tłumy coraz bardziej zalegały ulice Betlejem. Policja arabska regulowała ruch i pilnowała porządku. Pojawili się wreszcie na koniach barwne szeregi arabskich kawalerzystów, nadjechał w końcu burmistrz miasta, odświeżnie przybrany. Niezwykle barwny korowód falował i coraz bardziej przybierał na krasie i sile. Wreszcie oklaski i radosne okrzyki powitania dały znać, że już Patriarcha przyjechał. Wysiadł z czarnej limuzyny na powitanie duchowieństwa i miejscowych władz i tak w orszaku uroczystym wkroczył do bazyliki Narodzenia, gdzie witało Go prawosławne duchowieństwo. Przeszedłszy przez część bazyliki, cała procesja skierowała się do kościoła św. Katarzyny, który jest w całkowitym posiadaniu katolików i stanowi równocześnie kościół parafialny. Po odprawionych nieszporach wracamy do Jerozolimy, do Casa Nowa jakby hotelu OO. Franciszkanów, gdzie zamieszkaliśmy.

Ale w drodze powrotnej zwiedzamy t.zw. pole pasterzy, domniemane miejsce, gdzie aniołowie mieli pasterzom zwiastować radosną wieść o narodzeniu Chrystusa. Pola odległe około 3 km od Betlejem. N tym miejscu zbudowano mały kościółek w formie rotundy w górze z kopułą, z której pada światło na całe wnętrze. Kaplica wypełniona freskami, przedstawiającymi aniołów śpiewających „Gloria in excelsis Deo” oraz pasterzy wsłuchujących się w te pienia i radosnych po powrocie z groty betlejemskiej. Obok kaplicy rośnie szereg drzew szpilkowych, a pod każdą choinką zauważyliśmy siedzące pojedynczo siostry zakonne przybyłe z Francji do Betlejem. Z biblią w ręku czekały na pojawienie się pierwszych gwiazd na niebie, aby w możliwie najlepszym nastroju przeżyć wielkie zdarzenie, jakim było narodzenie Chrystusa Pana.

Tego samego dnia wybraliśmy się taksówkami ponownie do Betlejem, aby uczestniczyć w pasterce i usłyszeć te dzwony, których dźwięk dotychczas był nam znany jedynie z fal radiowych. Była już późna noc, ale w Betlejemie chyba wszyscy czuwali. Napływ pielgrzymów był tak wielki, że nie mogliśmy się przedostać z powodu zatorów samochodowych do bazyliki, wszędzie słychać radosne rozmowy w rozmaitych językach świata. Co więcej, na ulicach miasta tworzą się grupy ludzi i w swoim języku narodowym śpiewają kolędy. Słychać śpiew w języku angielskim i włoskim, francuskim i niemieckim. Popłynęła także kolęda polska: „Dzisiaj w Betlejem...”

Tylko niewielka część pielgrzymów mogła dostać się do wnętrza świątyni. Większość stała na zewnątrz i uczestniczyła w uroczystej pasterce za pośrednictwem głośników. Tymczasem w prezbiterium rozpoczęła się celebra. Uczestniczyło w niej 6 obcych biskupów. Między innymi był obecny również Ks. Biskup Pawłowski z Włocławka, który nieco wcześniej przed naszą pielgrzymką wyjechał do Ziemi św. Na pasterkę przybył również ks. prof. Gryglewicz z KUL. Mile uderzyła nas obecność przedstawicieli władz jordanских, na uroczystej Mszy św. W pierwszych krzesłach usiedli: gubernator Jerozolimy, przedstawiciel wojska, Komendant Policji, burmistrz miasta, wszyscy mahometanie z wielką powagą i w skupieniu uczestniczyli w katolickim nabożeństwie, dając wymowny przykład, że także ludzie odmiennych przekonań mogą nawzajem siebie szanować i okazywać tolerancję.

Dnia 25. XII. rano po odprawieniu 2 Mszy św. w kościele parafialnym w Jerozolimie wyjechałem po raz trzeci do Betlejem. Tym razem, aby w samą uroczystość Bożego Narodzenia odprawić w Grocie betlejemskiej Mszę św. o godzinie 9,30. Niezapomniane to chwile kiedy myśli z nieprzepartą siłą ulatywały do tej historycznej chwili, gdy na tym samym miejscu Bóg stał się Człowiekiem, aby człowiek mógł stać się Synem Bożym. Nastrój betlejemskiej groty ogromnie zbliża człowieka do Boga. Nic dziwnego, że kiedyś wielki uczony, św. Hieronim zostawił swoje strony rodzinne, aby w jednej z grot sąsiadującej z Jezusową, spędzić 34 lata na kontemplacji i twórczej pracy. Tu bowiem św. Hieronim tłumaczył St. i N. Testament na łacinę z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego. Umarł w 420 r. i tamże został pochowany. Dopiero w późniejszym okresie ciało zostało przewiezione do Rzymu i spoczywa w kościele S. M. Maggiore.

c. d. n.

CZY GROŹBA SAMOBÓJSTWA MOŻE STANOWIĆ PRZYCZYNĘ NIEWAŻNOŚCI MAŁŻEŃSTWA?

W jaki sposób ocenić problem ważności małżeństwa, gdy jeden z kontrahentów używa groźby samobójstwa w wypadku odmowy małżeństwa przez drugą stronę?

Problem nie jest tylko teoretyczny. Do Sądów Duchownych dość często wpływają skargi o nieważność małżeństwa, w których strony powodowe uzasadniają nieważność małżeństwa tym, że współkontrahent zagroził im samobójstwem. Czy taka groźba może rzeczywiście wywołać nieważność małżeństwa?

Fingamus casum: Jan i Zofia utrzymywali przez dłuższy czas znajomość, gdyż zgodnie pragnęli zawrzeć małżeństwo. Jednakże Zofia dowiedziała się o ujemnych cechach charakteru narzeczonego, zaczęła unikać jego towarzystwa i wreszcie kategorycznie oświadczyła, że za niego za mąż nie wyjdzie. Zrozpaczony Jan, nie wyobrażając sobie innego ułożenia życia, jak tylko z Zofią, zagroził jej, że w takim razie popełni samobójstwo. Kiedy odwlekane ślubu nie przynosiło żadnego rezultatu, a groźby narzeczonego powtarzały się, bezradna Zofia zgodziła się na małżeństwo, które okazało się nieszczęśliwe i uległo rozkładowi.

Zasady prawne

Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia, że nieważne jest małżeństwo zawarte pod wpływem przymusu lub ciężkiej, zewnętrznej i niesprawiedliwie wywołanej bojaźni, od której żeby ktoś mógł się uwolnić, zmuszony jest wybrać małżeństwo (kan. 1087 § 1).

Z przytoczonego kanonu wynika, że tylko bojaźń ciężka (*metus gravis*), pochodząca z zewnątrz (*ab extrinseco*), wywołana niesprawiedliwie (*iniuste*) może spowodować nieważność małżeństwa, jeśli ktoś jest przekonany, że od groźącego zła nie uwolni się inaczej, jak przez zawarcie małżeństwa.

Czy groźba samobójstwa może wywołać u współkontrahenta powstanie bojaźni, a jeśli tak — czy bojaźń ta posiada wszystkie kwalifikacje, wymagane przez prawo, by mogła w efekcie sprawić nieważność małżeństwa? Rozpatrzmy to na tle wymienionych powyżej konstytuowanych cech bojaźni.

1. Zewnętrzność bojaźni.

Bojaźń zewnętrzna pochodzi od przyczyny wolnej (*a causa libera*), t.j. od innego człowieka, który wywołuje ją w innych groźbami stosowanymi przez czyny lub słowa. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że groźba samobójstwa nie jest w stanie wytworzyć bojaźni u innych osób. Przecież, jeśli zagraża jakieś zło, to tylko samobójcy. Gdyby nawet w przedstawionym stanie faktycznym groźba Jana wzbudziła w Zofii jakiś lęk, niewątpliwie byłaby to bojaźń tylko wewnętrzna (*ab intrinseco*), gdyż układ neurowegetatywny jako substrat lęku samorzutnie zostałby pobudzony pod działaniem impulsów lękowych pochodzących z autosugestii. Dlatego słusznie św. Rota Rzymska niejednokrotnie stwierdzała, że bojaźń powstała na skutek groźby samobójstwa jest wewnętrzna (1).

Zdarza się nieraz, że osoba o wielkiej wrażliwości psychicznej przeżywa zaniepokojenie wewnętrzne, nawet wyrzuty sumienia, że jak nie poślubi rzekomego samobójcy, narazi go niechybnie na potępienie. Trzeba stwierdzić, że przy dobrze urobionym sumieniu nie może być podstaw do takiego lęku. W żadnym bowiem wypadku wina za ewentualne samobójstwo nie może być przypisana osobie w ten sposób nakłanianej do ślubu (2).

Dlatego też św. Rota Rzymska nieraz orzekała, że takiego rodzaju bojaźń jest tylko wewnętrzna (ab intrinseco), gdyż odpowiedzialność za zbrodnię należy przypisać samemu samobójcy. Zatem obawa osób przewrażliwionych, że bez grzechu (niesłusznie przypisywanego sobie) nie unikną małżeństwa, nie może spowodować jego nieważności (3).

Chociaż samobójstwo per se stanowi zło dla potencjalnego samobójcy, to jednak per accidens może stać się przyczyną wielkiego zła moralnego lub ekonomicznego dla innych. Przy zaistnieniu takich tylko okoliczności bojaźń wywołana groźbą samobójstwa może przybrać charakter bojaźni zewnętrznej (ab extrinseco). Tego rodzaju stanowisko zajęła św. Rota Rzymska w decyzji coram D. Staffa z dnia 5 kwietnia 1957 r. (4). Innymi słowy: bojaźń taka może stać się zewnętrzną tylko per accidens, jeśli z ewentualnego samobójstwa wyniknie drugiej stronie *damnum grave* (5).

2. Niesprawiedliwość bojaźni.

Możnaby twierdzić, że bojaźń wywołana groźbą samobójstwa nie jest niesprawiedliwa, gdyż samobójca w zasadzie nie wyrządza współkontrahentowi żadnej niesprawiedliwości. Jednakże nie trzeba uzasadniać, że samobójstwo narusza prawo Boże naturalne i pozytywne, prawo ludzkie i sprawiedliwość społeczną. Dlatego każdy człowiek ma prawo i obowiązek zapobiec mu w miarę swych możliwości. Ze względu na te okoliczności bojaźń powstała z groźby samobójstwa należy zawsze uważać za niesprawiedliwą, nawet gdyby grożący samobójstwem miał prawo domagać się zawarcia małżeństwa (6).

3. Ciężkość bojaźni.

Bojaźń wywołana groźbą samobójstwa nie jest w zasadzie bojaźnią ciężką. Częściej bowiem groźby takie stanowią zwykły żart, świadczący o wielkiej miłości, niż poważny zamiar ich zrealizowania. Jeśliby nawet i popełniono samobójstwo, przez to jeszcze współkontrahent nie straci dobrej sławy u poważnych osób. Każdy bowiem rozumie, że kto nie godzi się na niemile sobie małżeństwo utitularium iure. Dlatego słusznie św. Rota Rzymska dość często orzekała, że bojaźń taka nie jest ciężką (7).

Przy omawianiu bojaźni zewnętrznej (ab extrinseco) stwierdziliśmy, że samobójstwo może per accidens stać się przyczyną jakiegoś zła dla innych. Przewidywanie takiego zła (*malum*) może de facto wywołać pewien lęk, którego ciężkość należy oceniać według wielkości grożącego zła. Nie tylko bowiem niebezpieczeństwo zagrażające nam, lecz również naszym rodzicom, krewnym lub osobom przez nas miłowanym stanowi wielkie zło (*malum grave*), którego szczerze chcielibyśmy uniknąć.

Bojaźń pochodząca z takiego zagrożenia jest tym większa, im ścisły związek łączy nas z osobą, której zagraża śmierć. Jeden z klasycznych autorów przedkodeksowych — Sanchez — czyni zestawienie osób, których śmierć może stanowić wielkie zło, a wśród nich wymienia również osoby, z którymi łączy nas najściślejszy związek przyjaźni (8).

Wynika stąd, że nie może wywołać w narzeczonej ciężkiej bojaźni groźba samobójstwa uczyniona przez narzeczonego, którego nie kocha, nawet nienawidzi. Takie stanowisko zajmowała niejednokrotnie św. Rota Rzymska (9).

W przytoczonym na wstępie stanie faktycznym Zofia nie darzy miłością Jana, czyli w tym wypadku nie wchodzi w rachubę „animi cruciatus” z powodu ewentualnego samobójstwa Jana. Niemniej jednak może z tego wynikać zło innego rodzaju, np. obawa zemsty ze strony rodziny samobójcy, trudność w znalezieniu innego narzeczonego. Jeśli takie zło jest poważne i wielkie, może wywołać bojaźń ciężką.

Reasumując powyższe wywody trzeba stwierdzić, że groźba samobójstwa jedynie per accidens może spowodować powstanie wielkiego zła, mianowicie przy zaistnieniu specjalnych okoliczności i tylko wtedy jest zdolna wywołać u współkontrahenta bojaźń ciężką i zewnętrzną. Natomiast jeśli szczególne okoliczności nie zachodzą, wtedy powstała bojaźń należy przypisać płochości danej osoby, zwiedzonej próżną obawą (10).

Zasady praktyczne

Gdyby przytoczona w stanie faktycznym Zofia zgłosiła się do duszpasterza z prośbą o udzielenie porady, tenże najpierw powinien zapytać ją, czy Jan swoje groźby traktował poważnie na serio, a jeśli tak — czy z ewentualnego samobójstwa mogły dla niej wynikać jakieś poważne szkody moralne lub materialne. Jeśli w danym wypadku rzeczywiście Zofii groziło jakieś zło, wówczas mógłby jej doradzić, względnie dopomóc w opracowaniu skargi do Sądu Duchownego o stwierdzenie nieważności małżeństwa z tytułu bojaźni wywołanej groźbą samobójstwa narzeczonego.

- 1) Decisio coram D. Staffa z dnia 5 kwietnia 1957, Apollinaris, XXXI/1958/86 przytacza aż 5 tego rodzaju rozstrzygnięć.
- 2) Holböck C., Tractatus de Jurisprudencia SRR, Graetiae — Vindobonae — Coloniae 1957, s. 171: „Non excrucandus est proinde angore conscientiae recte formatae; culpa suicidii nullo modo metum passo imputari potest”. Por. Karłowski K., Zagadnienia z procedury sądowej. Prawo Kanoniczne, III/1960/, nr 1-2, s. 444-446.
- 3) Np. dec. 5 martii 1923 a. coram Prior, SRR Dec., vol. VX, s. 45: „validum edictum matrimonium, cui nupturiens se non sine peccato substrahere existimavit”.
- 4) Apollinaris, XXI/1958/87: „At suicidio alienius mala etiam gravia, moralia vel oeconomica, causari aliis possunt. Metus horum malorum quae suicidio in aliis causatur, ab extrinseco pro iisdem dicendus est”.
- 5) Por. Cappello F., De Sacramentis, vol. V De Matrimonio, (Romae 1961), s. 545, n. 607: „Metus iste, cum non agitur de malo sibi vel suis comminato, per se non sufficit, et potius ab intrinseco dici debet...; per accidens tamen potest interdum haberi tamquam ab extrinseco et sufficiens, quoties ex suicidio sponsi obventurum sit puellae damnum grave”.
- 6) Dec. 5 apr. 1957 a. coram D. Staffa, Apollinaris, s. 87: „Metus ergo suicidio incussus dicendus est iniustus et quidem semper, etiamsi metus inferens jus haberet exigendi matrimonium, nam finis iustus non mutat injustitiam medii”.

- 7) Cyt. dec. coram Staffa przytacza aż 7 orzeczeń, w których św. Rota zaprzeczyła, jakoby taka bojaźń była ciężka.
- 8) Sanchez Th., *Disputationum de s. matrimonii sacramento*, Venetiis 1737, Lib. IV, disp. 4.
- 9) Np. dec. cit.: „Merito e contra, ut supra vidimus N. S. T. negavit gravitatem metus incussi minis suicidii a sponso non amato”.
- 10) Dec. 14 decembris 1931 s. coram Mannucci, SRR Dec., vol. XXIII, s. 494: „Nisi autem adsint peculiararia adjuncta, metus tribuendus est levitati metum passi formidine correpti”.

Ks. Dr F. Olszewski

Z PROBLEMATYKI NOWEGO KODEKSU RODZINNEGO I KODEKSU CYWILNEGO

I

W dniu 1 stycznia 1965 roku wchodzi w życie dwie uchwalone przez Sejm ustawy o dużym znaczeniu społecznym, a mianowicie Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy oraz Kodeks Cywilny.

Zakres zagadnień uregulowanych w tych dwóch kodeksach jest tak wielki, że w krótkim referacie możliwe jest jedynie omówienie niektórych z tych zagadnień posiadających dla życia kościelnego specjalne znaczenie.

Zacznę od Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego.

Jest on podzielony na 3 tytuły:

Tytuł I — Małżeństwo

Tytuł II — Pokrewieństwo

Tytuł III — Opieka i Kuratela.

Dla duchowieństwa parafialnego specjalne znaczenie mają zmiany wprowadzone przez Kodeks co do małżeństwa, mimo że chodzi tu o małżeństwo zawierane w formie cywilnej i w urzędzie stanu cywilnego.

1. Nowością w Kodeksie jest wprowadzenie *sui generis* zapowiedzi. W myśl art 4 małżeństwo nie może być zawarte przed upływem miesiąca od dnia, w którym osoby, zamierzające je zawrzeć, złożyły urzędnikowi stanu cywilnego pisemne zapewnienie, że nie wiedzą o istnieniu okoliczności wykluczających zawarcie tego małżeństwa. Celem tego rodzaju zapowiedzi jest zapobieżenie zawieraniu małżeństw zbyt pochopnie, w sposób nie przemyślany, po zbyt krótkiej znajomości. Kierownik Urzędu stanu cywilnego, do którego wiadomości dojdzie okoliczność wykluczająca zawarcie małżeństwa, odmówi odebrania oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński, a w razie wątpliwości zwróci się do sądu o rozstrzygnięcie, czy małżeństwo może być zawarte.

2. Dalsza istotna zmiana wprowadzona przez Kodeks dotyczy dolnej granicy wieku dla zawarcia małżeństwa. Zmiana ta dotyczy wyłącznie mężczyzn. Art. 10 § 1 wprowadza dla mężczyzn zakaz zawierania małżeństwa przed ukończeniem 21 lat, natomiast kobieta może zawrzeć małżeństwo z chwilą ukończenia lat 18. Ustawodawca stanął tu na stanowisku, że jeśli chodzi o mężczyznę, to dopiero po ukończeniu lat 21 i służby wojskowej w szczególności, można mówić o stabilizacji życiowej sytuacji; z punktu widzenia biologicznego, kobieta wcześniej dojrzewa do małżeństwa. Jednakże z ważnych powodów pozwala sąd

opiekunący na zawarcie małżeństwa mężczyźnie, który ukończył lat osiemnaście albo kobiecie, która ukończyła lat szesnaście, jeżeli z okoliczności wynika, że zamierzone małżeństwo będzie zgodne z dobrem założonej przez nie rodziny, oraz z interesem społecznym.

3. Następną istotną i zrozumiałą zresztą zmiana polega na tym, że wprowadzony zostaje zakaz zawierania małżeństw przez osoby całkowicie ubezwłasnowolnione (art. 11). Art. 12 mówi, że nie może zawrzeć małżeństwa osoba dotknięta chorobą psychiczną albo niedorozwojem umysłowym. Jeżeli jednak stan zdrowia lub umysłu takiej osoby nie zagraża małżeństwu, ani zdrowiu przyszłego potomstwa i jeżeli ta nie została ubezwłasnowolniona całkowicie, sąd może jej zezwolić na zawarcie małżeństwa. Unieważnienie małżeństwa z powodu choroby psychicznej albo niedorozwoju umysłowego jednego z małżonków, może żądać każdy z małżonków.

4. Istotne zmiany Kodeks wprowadza co do nazwiska żony. Oprócz istniejącej dotychczas możliwości przybrania nazwiska męża lub dodania jego nazwiska do swojego, kodeks przewiduje również możliwość zachowania przez żonę dotychczasowego nazwiska.

Jeżeli chodzi o nazwisko dzieci to nowością jest możliwość zadecydowania przez rodziców, że dzieci zrodzone z ich małżeństwa będą nosiły nazwisko żony (art. 88). Art. 25 mówi: żona może przez oświadczenie złożone przy zawieraniu małżeństwa zachować swoje dotychczasowe nazwisko, albo dodać do niego nazwisko męża; może również przybrać nazwisko męża. Z braku w tym względzie oświadczenia, żona przybiera nazwisko męża.

Jeżeli żona zachowuje swoje dotychczasowe nazwisko dodając do niego nazwisko męża, utworzone w ten sposób nazwisko nie może się składać z więcej niż dwóch członów. Jeżeli dotychczasowe nazwisko żony lub nazwisko męża jest złożone, żona rozstrzyga o wyborze członów, które mają wejść do jej nazwiska.

5. Istotna zmiana zachodzi również w zakresie rozwodu.

Dotychczas rozwód można było uzyskać jedynie z ważnych powodów w razie stwierdzenia trwałego i zupełnego rozkładu pożycia. Obecnie wystarcza stwierdzenie trwałego i zupełnego rozkładu pożycia bez badania przyczyn tego rozkładu. Utrzymana jednak została zasada, że rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny. Utrzymana została również zasada, że rozwód jest niedopuszczalny, gdyby wskutek rozwodu ucierpieć miały dzieci. Wreszcie Kodeks wprowadził nową przeszkodę do rozwodu, uznając rozwód za niedopuszczalny, gdyby rozwiązanie małżeństwa było niezgodne z zasadami współżycia społecznego.

Orzekając rozwód sąd ustali, czy władzę rodzicielską mają sprawować oboje rodzice, czy też jedno z nich przy jednoczesnym ograniczeniu i określeniu uprawnień drugiego.

6. Poważne zmiany Kodeks wprowadza w zakresie alimentacji małżonka rozwiedzionego, uznanego za niewinnego rozkładu pożycia. Dla przyznania takiemu małżonkowi alimentów nie potrzeba, aby małżonek ten był w niedostatku, wystarczy, że rozwód pociągnie za sobą istotne pogorszenie sytuacji materialnej.

7. Adopcja — przysposobienie. Przysposobić można tylko osobę małoletnią i tylko dla jej dobra. Art. 117 mówi, że przysposobienie nastę-

puje przez orzeczenie sądu opiekuńczego na żądanie przysposabiającego. Do przysposobienia potrzebna jest zgoda przysposobionego, jeżeli ukończył lat trzynaście oraz jego rodziców, chyba, że zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej lub są nieznani, albo porozumienie z nimi napotyka na trudne do przewyciężenia przeszkody.

Jeżeli dziecko zostaje pod opieką, do przysposobienia potrzebna jest zgoda opiekuna. Jednakże sąd opiekuńczy może, ze względu na szczególnie okoliczności orzec przysposobienie nawet mimo braku zgody opiekuna, jeżeli wymaga tego dobro dziecka.

Miedzy przysposabiającym a przysposobionym powstają takie stosunki jak między rodzicami a dziećmi oraz przysposobiony nabiera prawa i obowiązki wynikające z pokrewieństwa w stosunku do krewnych przysposabiającego. Na wniosek przysposabiającego sąd może w orzeczeniu o przysposobieniu zmienić imię przysposobionego.

Z ważnych powodów zarówno przysposobiony, jak i przysposabiający mogą żądać rozwiązania stosunku przysposobienia przez sąd. Lecz rozwiązanie stosunku przysposobienia nie jest dopuszczalne, jeżeli wskutek niego miałoby ucierpieć dobro małoletniego dziecka. Orzekając rozwiązanie stosunku przysposobienia sąd może, stosownie do okoliczności, utrzymać w mocy wynikające z niego obowiązki alimentacyjne.

II

Jeżeli chodzi o Kodeks Cywilny to tego ogromnego aktu ustawodawczego, liczącego 1088 artykułów, nie jest możliwe omówienie wszechstronne w jednym artykule.

Kodeks dzieli się na 4 części:

Księga I — część ogólna

Księga II — własność i inne prawa rzeczowe

Księga III — zobowiązania

Księga IV — spadki

W krótkim referacie można omówić tylko kilka najważniejszych zagadnień, a mianowicie zagadnienie własności i jej nabycia i zagadnienia związane z dziedziczeniem i sporządzaniem testamentów.

Kodeks rozróżnia trojakiego rodzaju własność:

1) Własność społeczną, która jest albo socjalistyczną własnością ogólnonarodową, albo własnością spółdzielczą albo wreszcie własnością „innych organizacji społecznych ludu pracującego” (art. 126).

2) Własność indywidualną — przedmiotem własności indywidualnej mogą być grunty, budynki i inne środki produkcji, które nie stanowią przedmiotu własności społecznej i które na podstawie i w granicach ustaw mogą być przedmiotem własności osób fizycznych (tu w szczególności należą gospodarstwa rolne pracujących chłopów) — art. 130.

3) Własność osobistą — taką własnością osobistą jest własność rzeczy przeznaczonych do zaspakajania osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych właściciela i jego bliskich, własność drobnych środków produkcji służących do wytwarzania przedmiotów przeznaczonych do zaspakajania osobistych potrzeb właściciela i jego bliskich, domy jednorodzinne lub lokale indywidualne stanowiące odrębną nieruchomość,

rzeczy należące do urządzenia gospodarstwa domowego, pojazdy mechaniczne, wreszcie w spółdzielniach rolniczych produkcyjnych wszystko co służy do prowadzenia gospodarstwa na działce przyzagrodowej.

Lokal mieszkalny może stanowić odrębną nieruchomość, jeżeli jest przeznaczony do zaspokojenia potrzeb mieszkalnych właściciela, jego bliskich i nie przekracza rozmiarów, określonych przez właściwe przepisy, a znajduje się w domu mieszkalnym, w którym stosownie do tych przepisów dopuszczalne jest wyodrębnienie własności poszczególnych lokali.

W razie wyodrębnienia własności poszczególnych lokali mieszkalnych działka gruntu, na której został wzniesiony dom mieszkalny, wraz z gruntem związanym z korzystaniem z tego domu, jak również wszelkie części domu i inne urządzenia, które służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali, stanowią współwłasność właścicieli lokali.

2. Co do formy przeniesienia własności to Kodeks utrzymuje poprzednio obowiązującą formę w stosunku do nieruchomości, a mianowicie zarówno umowa o przeniesienie własności (umowa sprzedaży), jak i umowa zobowiązująca do przeniesienia własności (umowa przedwstępna) powinny być pod nieważnością zawierane w formie notarialnej. Daleko idące ograniczenia stosowane są natomiast w stosunku do nieruchomości rolnych. Ograniczenia te zresztą istniały już poprzednio wprowadzone ustawą z dnia 29 czerwca 1963 roku o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych. Przepisy Kodeksu zapobiegają takiemu podziałowi nie tylko przy sprzedaży nieruchomości rolnych i ich części, ale także przy dziedziczeniu, żądając specjalnych kwalifikacji, przy których braku, gospodarstwo rolne dziedziczy Państwo. Ograniczona jest także sprzedaż działu w nieruchomości (tzw. części niepodzielnej). Taką część niepodzielną może nabyć tylko współwłaściciel nieruchomości rolnej. Przeniesienie własności gruntu na rzecz Spółdzielni Produkcyjnej nie wymaga aktu notarialnego, gdy grunty wniesione jako wkład do rolniczej spółdzielni produkcyjnej mają stać się współwłasnością dotychczasowych właścicieli.

3. Pewną zmianę Kodeks wprowadza w stosunku do zasiedzenia, które następuje już po latach 10, jeżeli ktoś posiada nieruchomość w dobrej wierze jako samoistny posiadacz. Nie można jednak zasiedzieć nieruchomości będącej własnością Państwa, ani nieruchomości rolnej, jeżeli zbycie tej ostatniej nie byłoby dopuszczalne według przepisów o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych. Nieruchomości wyzbyć się może właściciel przez zrzeczenie się, jeśli uzyska zgodę właściwej rady narodowej.

4. Jeżeli chodzi o zobowiązania wspomnieć należy o umowie najmu i o umowie dzierżawy. Umowa najmu nieruchomości lub pomieszczenia na czas dłuższy niż rok powinna być zawarta na piśmie. W razie niezachowania tej umowy pocytuje się umowę za zawartą na czas nieoznaczony. Podobnie, jeśli najm zostaje zawarty na dłużej niż 10 lat, pocytuje się po upływie tego terminu za zawarty na czas nieoznaczony.

Natomiast o ile chodzi o umowę dzierżawy, to przy dzierżawie zawartej na czas dłuższy niż lat 10 pocytuje się po upływie tego terminu dzierżawę za zawartą na 3 lata, w braku zaś wypowiedzenia na rok przed upływem trzylecia dzierżawa przedłuża się na dalsze 3 lata. Na uwagę zasługuje przepis, że przy dzierżawie czynsz może być zastrzeżony nie tylko w pieniądzu, ale i w innych świadczeniach, a nawet może być zastrzeżony w ułamkowej części pożytków (np. 1/10 zbio-

rów). W braku oznaczenia w umowie terminu zapłaty czynszu, jest on płatny z dołu w terminie zwyczajowo przyjętym, a w braku takiego zwyczaju — półrocznie z dołu. Dzierżawę gruntu rolnego można wypowiedzieć na rok naprzód na koniec roku dzierżawnego, jeżeli zaś dzierżawca dopuszcza się zwłoki z zapłatą czynszu co najmniej za dwa pełne okresy płatności, a w wypadku, gdy czynsz jest płatny rocznie, jeżeli dopuszcza się zwłoki z zapłatą ponad 3 miesiące, wydzierżawiający może dzierżawę wypowiedzieć bez zachowania terminu wypowiedzenia, powinien jednak uprzedzić o tym dzierżawcę, udzielając mu dodatkowego trzymiesięcznego terminu do zapłaty zaległego czynszu.

5. Dość istotne zmiany Kodeks wprowadza w dziale o spadkach. Połepsza on przede wszystkim sytuację małżonka, który w zbiegu ze zstępnyimi (dziećmi, wnukami) będzie dziedziczył na równi z innymi zawsze jednak otrzyma co najmniej 1/4 część spadku. Następnie fakt otrzymania przez małżonka połowy majątku podlegającego wspólności majątkowej (majątku dorobkowego) nie będzie go pozbawiał dziedziczenia w zbiegu ze zstępnyimi w drugiej połowie majątku. W zbiegu z rodzicami lub rodzeństwem udział pozostałego przy życiu małżonka wynosi jak poprzednio połowę spadku. W braku zaś zstępnych, rodziców, rodzeństwa i ich zstępnych, małżonek otrzymuje cały spadek. Nadto małżonek dziedziczący w zbiegu z innymi spadkobiercami może żądać ponad swój udział w spadku przedmiotów urządzenia domowego, z których za życia współmałżonka korzystał wspólnie z nim lub wyłącznie sam. Nie dotyczy to jednak wypadku, gdy zstępni spadkobiercy mieszkali z nim razem w chwili jego śmierci.

Ważny jest przepis art. 923 k. c., który stanowi, że małżonek i inne osoby bliskie spadkobiercy, które mieszkaly z nim do dnia jego śmierci, będą uprawnione do korzystania w ciągu 3 miesięcy od daty otwarcia spadku z mieszkania i urządzenia domowego w zakresie dotychczasowym. Rozporządzenie spadkodawcy wyłączające lub ograniczające to uprawnienie jest nieważne.

6. Jeśli teraz chodzi o formę testamentu, to Kodeks rozróżnia testamenty zwykłe i szczególne.

Do testamentów zwykłych należą testamenty własnoręczne, notarialne i zeznane ustnie wobec przewodniczącego lub innego członka prezydium rady narodowej (gromadzkiej, miejskiej, osiedla) i dwóch świadków, albo wobec sekretarza rady narodowej i dwóch świadków. Oświadczenie powinno być spisane w protokole z podaniem daty jego sporządzenia. Protokół odczytuje się spadkodawcy w obecności świadków i powinien być podpisany przez wszystkich, jeżeli zaś spadkodawca nie może podpisać protokołu, to należy to zaznaczyć w protokole z podaniem przyczyny braku podpisu. Rzecz prosta osoby głuche lub nieme nie mogą takiego testamentu sporządzić.

Z testamentów szczególnych należy omówić testament sporządzany przy istnieniu obawy rychłej śmierci lub wskutek szczególnych okoliczności przy których zachowanie zwykłej formy testamentu nie jest możliwe, albo też bardzo utrudnione. W takim wypadku spadkodawca może oświadczyć swą wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej 3 świadków. Treść takiego testamentu może być stwierdzona w ten sposób, że jeden ze świadków albo osoba trzecia spíše oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia z podaniem miejsca i daty złożenia oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma, a pismo to podpiszą spadkodawca i dwaj świadkowie albo wszyscy świadkowie. Treść testamentu ustnego może być jednak ustalona

i w inny sposób a mianowicie można ją ustalić sądownie przez zgodne zeznania świadków, jeżeli przy tym przesłuchanie jednego ze świadków nie jest możliwe, lub utrudnione, sąd może poprzestać na zeznaniach dwóch świadków. Takie sądowe ustalenie treści testamentu ustnego powinno nastąpić w ciągu 6 miesięcy od dnia otwarcia spadku, tj. od daty śmierci testatora. Należy zaznaczyć, że testament szczególnie traci moc z upływem 6 miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego, chyba że spadkodawca zmarł przed upływem tego terminu. Bieg tego 6-miesięcznego terminu ulega zawieszeniu przez czas, w ciągu którego spadkodawca nie ma możliwości sporządzenia testamentu zwykłego.

Sporządzając testament spadkodawca może powołać do spadku lub jego części jedną lub kilka osób. Można również powołać spadkobiercę testamentowego na wypadek, gdyby inna osoba powołana jako spadkobierca nie chciała lub nie mogła być spadkobiercą.

Obok powołania spadkobiercy spadkodawca może ustanowić zapisy, przyjęcie jednak zapisu przez jednostkę organizacyjną niepaństwową wymaga zezwolenia władz. Przepis ten ma na względzie w pierwszym rzędzie zapisy na cele kościelne.

III

Instrukcja o naprawie budynków mieszkalnych

Ukazało się dnia 30 kwietnia 1964 r. w Dzienniku Urzędowym M.G.K. Zarządzenie w sprawie wprowadzenia w życie instrukcji o naprawach budynków mieszkalnych. Sprawa ta interesuje żywo wszystkich księży, którzy mają w parafii lokale mieszkalne zajmowane przez lokatorów.

Instrukcja rozróżnia naprawy drobne i kapitalne. Do drobnych należą, które obciążają najemcę lokalu, należą w szczególności: drobne naprawy podłóg, drzwi, okien, malowanie ścian, podłóg oraz wewnętrznej strony drzwi wejściowych, jak również drobne naprawy instalacji i urządzeń technicznych zapewniających korzystanie z światła, ogrzewania lokalu, dopływu i odpływu wody.

Obowiązek dokonywania remontu bieżącego budynków mieszkalnych stanowiących własność osób fizycznych lub prawnych nie będących jednostkami gospodarki społecznej ciąży na właścicielach tych budynków. Koszty remontu bieżącego budynku mieszkalnego właściciel pokrywa z pobranego czynszu z tym, że ma on prawo do żądania zwrotu od najemców lokali mieszkalnych części kosztów remontu bieżącego, która nie znajduje pokrycia w pobranym czynszu. Przeprowadzenie remontów kapitalnych, budynków mieszkalnych stanowiących własność osób fizycznych lub prawnych nie będących jednostkami gospodarki społecznej reguluje ustawa z dnia 22. IV. 1959 r. Właścicielowi domu remontującemu we własnym zakresie budynek przysługuje zwrot uiszczonych wpłat na F.G.M. z remontowanej nieruchomości względnie zwrot podatku od nieruchomości w jego części przeznaczonej na remonty.

W razie odmowy przez właściciela przeprowadzenia remontu, prezydium właściwej rady narodowej dokona przewidzianego remontu ze środków Funduszy Gospodarki Mieszkaniowej. Nakłady poniesione na remonty wymienionych budynków ze środków państwowych powinny być hipotecznie zabezpieczone na wyremontowanych obiektach.

W końcu należy podkreślić, że nowy Kodeks Cywilny art. 691 mówi, że w razie śmierci najemcy mieszkania, osoby bliskie najemcy, które stale z nim mieszkały aż do chwili jego śmierci, wstępują w związek najmu. Z braku osób bliskich stosunek najmu lokalu mieszkalnego wygasa.

(Przedruk z Wiad. Diec. Podlaskiej, 12/64)

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA ROK 1966

Styczeń:

Ogólna: Aby wszyscy chrześcijanie przyczyniali się do jedności.

Misyjna: Aby dobroczynność chrześcijan ukazywała wartość Ewangelii.

Luty:

Ogólna: Aby torować drogę Ewangelii.

Misyjna: O lepsze poznanie Ewangelii wśród inteligencji Japonii.

Marzec

Ogólna: O ducha ubóstwa w Kościele

Misyjna: O zaradzenie nędzy w Azji

Kwiecień

Ogólna: O uznawanie bliźniego w każdym człowieku.

Misyjna: Za Kościół na Filipinach.

Maj

Ogólna: O wzrost nabożeństwa do Eucharystii i do Matki Najśw. wśród młodych.

Misyjna: O pokój wśród narodów Afryki.

Czerwiec

Ogólna: Aby Kościół prawdziwą wolność stosował i wolności doznawał.

Misyjna: Za młodzież Ugandy.

Lipiec

Ogólna: O gorliwsze dążenie do świętości wśród duchowieństwa i wśród świeckich

Misyjna: Aby środki informacji pomagały w umocnieniu wiary.

Sierpień

Ogólna: O skuteczniejsze apostołowanie świeckich

Misyjna: Aby nauka Ewangelii wskazywała Hindusom drogę do Chrystusa.

Wrzesień

Ogólna: O liturgiczne wychowanie wiernych

Misyjna: Za misje katolickie w Kongo

Październik

Ogólna: Aby Kościół Katolicki olśniewał wszystkich prawdą.

Misyjna: O zapal misyjny wśród młodych.

Listopad

Ogólna: O zjednoczenie kościołów Wschodu

Misyjna: Za młodzież Ameryki Łacińskiej.

Grudzień

Ogólna: Aby rządcy dalecy byli od nacjonalizmu

Z KRONIKI DIECEZJI

2. X. Paradyż — Ks. bp Ordynariusz Wilhelm Pluta dokonał inauguracji roku akademickiego 1965/66 w Diecezjalnym Seminarium Duchownym.
— Płoty — Sakramentu bierzmowania udzielił ks. bp Ignacy Jeż
3. X. Stargard — Ks. bp Ignacy Jeż uczestniczył w pielgrzymce do Najśw. Maryi Panny Królowej Świata.
O godz. 12,00 ks. Biskup odprawił Mszę św. pontyfikalną i wygłosił kazanie. Po południu, w trzech kościołach Stargardu równocześnie, odbyły się nauki stanowe dla matek, mężczyzn i młodzieży
- 5—8. X. Dni skupienia dla Sióstr Przełożonych z okręgów: szczecińskiego, słupskiego i gorzowskiego.
- 8—10. X. Zamysłów Szlichtyngowa — Wizytację kanoniczną w parafii (dek. Wschowa) przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.
10. X. Szczecin — Ks. bp Wilhelm Pluta odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie dla młodzieży studiującej podczas inauguracji roku akademickiego 1965/66.
— Kamień — w godzinach popołudniowych ks. bp Ordynariusz wygłosił w kościele parafialnym kazanie o tematyce soborowej.
- 10—11. X. Lgiń — Wizytację kanoniczną w parafii (dek. Wschowa) przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.
13. X. Szczaniec — W uroczystościach dziesiątej rocznicy święceń kapłańskich Księża Diecezjalnych wyświęconych w 1955 roku, wziął udział ks. bp Wilhelm Pluta.
- 15—17. X. Konradowo St. Drzewce — Wizytację kanoniczną w parafii (dek. Wschowa) przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.
17. X. Trzebnica — Ks. bp Wilhelm Pluta uczestniczył w uroczystości zorganizowanej ku czci św. Jadwigi (diec. wrocławska).
— Drawsko — Sakramentu bierzmowania udzielił ks. Infułat Karol Milik.
- 17—19. X. Smieszkowo — Wizytację kanoniczną w parafii przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.
18. X. Wschowa — Zakończenie wizytacji kanonicznej dekanatu Wschowa. Powizytacyjną konferencję dekanatu przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.
23. X. Suliszewo-Brzeziny — Ks. bp Ignacy Jeż zapoznał się na miejscu z odbudową spalonego kościoła, jak również z pracami remontowymi w kościele w Brzezinach.
24. X. Darłowo — Sumę pontyfikalną odprawił, a w godzinach popołudniowych Sakramentu bierzmowania udzielił ks. bp Ignacy Jeż.
27. X. Cybinka — Poświęcenia odremontowanego kościoła w Itczycy dokonał ks. bp Ignacy Jeż.
28. X. Rokitno — Udział ks. bpa Wilhelma Pluty w nabożeństwie oddania się Kleryków Diecezjalnego Seminarium Duchownego Matce Bożej w Jej diecezjalnym Sanktuarium.
— Sulechów — poświęcenia polichromii w kościele parafialnym dokonał w godzinach popołudniowych ks. bp Wilhelm Pluta.
30. X. Gorzów — Sakramentu bierzmowania w parafii katedralnej udzielił ks. bp Wilhelm Pluta.

6. XI. Szczecin — Sakramentu bierzmowania w parafii Podjuchy udzielił ks. bp Wilhelm Pluta.
— Tuczno — w obrzędach pogrzebowych śp. księdza proboszcza Zygmunta Gendzińskiego uczestniczył ks. bp Ignacy Jeż.
7. XI. St. Kurowo, — Ks. bp Wilhelm Pluta dokonał konsekracji dzwońców.
— Tychowo — Sakramentu bierzmowania w parafii udzielił ks. bp Ignacy Jeż.
10. XI. Gorzów — Spotkanie duszpasterskie młodzieży wybierzmowanej w dniu 30. X. br. z ks. bp Ignacym Jeżem w kościele katedralnym.
12. XI. Tarnów — W uroczystościach pogrzebowych śp. ks. bpa Michała Bleharczyka, Sufragana Diecezji Tarnowskiej, uczestniczył ks. bp Wilhelm Pluta.
13. XI. Resko — Poświęcenia odbudowanego kościoła w Iglicach (par. Resko) dokonał ks. bp Ignacy Jeż.
W godzinach wieczornych ks. Biskup wygłosił kazanie w kościele parafialnym.
14. XI. Wierzchucino — W parafialnej uroczystości sprowadzenia części relikwii św. Rozalii z kościoła OO. Jezuitów z Krakowa, wziął udział ks. bp Ignacy Jeż
— Kostkowo — Poświęcenia polichromii w kościele parafialnym dokonał w godzinach popołudniowych ks. bp Ignacy Jeż.
20. XI. Szczecin — Sakramentu bierzmowania w parafii św. Jakuba udzielił ks. bp Ignacy Jeż.
21. XI. Police — Ks. bp Ignacy Jeż odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie do Parafian.
Szczecin — W godzinach popołudniowych ks. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania w parafii św. Krzyża.
27. XI. Szczecin — Sakramentu bierzmowania w parafii św. Andrzeja Boboli udzielił ks. bp Wilhelm Pluta.
Osowo Sień — W obrzędach pogrzebowych śp. ks. proboszcza Tycjana Mazurkiewicza uczestniczył ks. bp Ignacy Jeż.
28. XI. Szczecin — Ks. bp Wilhelm Pluta odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie do dzieci w kościele parafialnym św. Andrzeja Boboli, oraz kazanie do młodzieży podczas Mszy św. dla niej odprawianej. W godzinach popołudniowych ks. bp Ordynariusz wygłosił kazanie w kościele parafialnym p. w. św. Rodziny, gdzie następnie udzielił sakramentu bierzmowania.



N o w o ś c i w y d a w n i c z e

Towarzystwa Naukowego Kul

1. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” tom XII, z. 1 (Pismo św. ss. 84. ceną 15 zł.)
Treść:
Ks. St. Łach, śp. ks. Józef Archutowski;
Le regretté, abbé Joseph Archutowski;
Ks. E. Zawisze wski, Dzień pojednania według przekazów biblijnych;
Jour des Expiations d'après les textes bibliques;
Ks. St. Łach, Centralizacja kultu w księdze Powtórzonego Prawa;
Centralisation du culte dans le Deutéronome;
Ks. M. Czajkowski, De lectione „occidentali” in Lc. 3,22; Lecon „occidentale” de Lc. 3,22;
Ks. K. Markłowski, „Przyjdź Królestwo Twoje”. Sens eschatologiczny czy historyczny? „Que votre règne arrive”. Sens eschatologique ou historique?
Ks. F. Gryglewicz, Nowe Przymierze; Nouvelle alliance;
O. W. J. Rosłon, A ten, kto przylgnie do Pana, stanowi z Nim jednego ducha” (1 Kor. 6,17); „Celui qui s'unit au Seigneur n'est avec lui qu'an seul esprit” (1 Cor. 6,17).
2. Stefan Niezn anowski, O poezji Kaspra Miaskowskiego. Studium o kształtowaniu się baroku w poezji polskiej. Lublin 1965, ss. 212. Cena 48 zł.

Jest to monografia poświęcona Kasprowi Miaskowskiemu, poecie, początków XVII w. Autor omawia wnikliwie poezję religijną, panegiryczną i polityczną oraz rozmiarami niewielką, ale artystycznie najwartościowszą, lirykę osobistą Miaskowskiego. Niezn anowski przysadzając poezję Kaspra całkowicie epoce baroku wskazuje na wyraźne zerwanie w jego twórczości z tradycją poezji renesansu, podkreślając jednocześnie silne związki z barokiem zarówno polskim, jak i europejskim. Dzięki temu książka poza licznymi wiadomościami o poezji i poecie (w aneksach informacje dotyczące biografii i chronologii twórczości) przynosi obfity materiał mówiący o dziejach baroku w poezji polskiej.

Wydawnictwa są do nabycia:

Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, Al. Racławickie 14;
Księgarnie: „Veritas”; „Ars Christiana”; Św. Wojciecha; Św. Jaka;
ka; „Czytaj”; Łódź, Narutowicza 2; „Dobra Książka”, Poznań,
Kanałowa 4; Księgarnia Krakowska Kraków, pl. św. Krzyża Nr 13.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.
Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.
Zam. — 2607 — Nakład 1.200 — L-4